

RAFAŁ POKRYWKA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Współczesne robinsonady w literaturze niemieckojęzycznej

Zauważalne rozmycie hipotekstu *Robinsona Crusoe* lub też architekstu robinsonady w kolejnych realizacjach gatunku wydaje się procesem nieuniknionym. Zmienia się historyczny kontekst odczytania (tu przede wszystkim przejście od lektur dydaktycznych do postkolonialnych), rośnie ilość hipertekstów, nierzadko inspirujących mocniej niż klasyk Defoe, prowokujących kolejno swoje własne hiperteksty (por. Masłowski 157-158) i przetwarzających ustalone wzorce tematyczne (por. Stuhlfauth 12-17), rozszerza się wreszcie spektrum możliwych interpretacji robinsonady od wąsko rozumianej formy historycznej po figurę życia w ponowoczesności. Dla takiego ujęcia żadne analogie nie są przesadzone. Mogłoby się bowiem wydawać, że Robinson stał się uniwersalnym wzorcem identyfikacyjnym czasów współczesnych – wyobcowany i „wyrzucony” (na brzeg i z życia), pełen lęku i woli przetrwania. Takich figur nie brakuje we współczesnej literaturze.

Odsuńmy na bok możliwe i niemożliwe implikacje robinsonady dla refleksji antropologicznej. Z perspektywy literaturoznawczej, zwłaszcza genologicznej, podejrzenie, że literatura współczesna w całej swej rozciągłości jest „robinsonowska”, budzi różnorakie wątpliwości. Tego typu globalne interpretacje są efektowne, lecz mało przydatne, nie wprowadzają żadnych dystynkcji, neutralizując efekty produkcji i recepcji literatury w nader wygodnym dogmacie „nieokreśloności”. Tym samym każdy tekst mógłby być wszystkim, idąc dalej:

każdy tekst literacki mógłby w jakiejś mierze wpisać się w tradycję robinsonady, każdy bowiem (gwoili ostrożności stwierdzmy, że niemal każdy) opowiada o człowieku, który musi skonfrontować się ze sobą lub z jakimś zewnętrzem, czytaj: jest wyspą lub żyje na wyspie¹. Ekstremalna intertekstualność i rozpoznawalność toposów wyspiarskich (por. Graziadei 422) bez wątpienia sprzyja takim generalizującym lekturom.

Jak zatem zdefiniować kryteria wyróżniające robinsonady z masy innych, zaledwie podobnych lub niewykluczających się tekstów? W niniejszym artykule ograniczymy korpus badawczy do dwóch konstytutywnych motywów gatunku: wyspy i rozbitka, dzieląc teksty na te najbliższe wzorcowi oświeceniowemu, często nawiązujące bezpośrednio do powieści Defoe, i te operujące aluzją bądź też – z perspektywy recepcyjnej – pozwalające się wpasować w jakiejś mierze w konwencjonalny schemat robinsonady. Interesują nas tutaj najnowsze, wydane po 1995 roku, powieści w języku niemieckim². W podsumowaniu spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy specyfika niemieckojęzycznej robinsonady zasługuje na osobny model analityczny.

O pustelniczym życiu na wyspie czytamy już w *Przygodach Simplicissimusa* (1668) Hansa von Grimmelshausena. Klasyczna tradycja robinsonady w języku niemieckim rozpoczyna się wraz z wczesnymi naśladownictwami powieści Defoe (od 1722 roku), na czele z *Wunderliche Fata einiger See-Fahrer...* (1731-1743) Johanna Gottfrieda Schnabla, dziś znanym jako *Insel Felsenburg*³ w opracowaniu Ludwiga Tiecka z 1828 roku (por. Plummer 656). Mniej lub bardziej wyraziste ślady Robinsona można odnaleźć w dziewiętnastowiecznych powieściach edukacyjnych, by wspomnieć tylko *Lata nauki Wilhelma Meistra* (1795-1796) Goethego, koncept pedagogiczny utworu i motyw wieży. Nie sposób przeoczyć ich u Kafki (*Kolonia karna*, 1919; *Zamek*, 1926), Thomasa Manna (*Czarodziejska góra*, 1924) czy Eliasza Canettiego (*Auto da fé*, w oryginale *Die Blendung* – osłepienie, 1936). Również w drugiej połowie xx wieku Robinson pozostaje motywem nośnym: w *Ścianie* (1963) Marlen Haushofer bohaterka natyka się w górskiej dolinie na tajemniczą barierę, izolującą od świata zewnętrznego, zaś w powieści Herberta Rosendorfera *Wielkie solo Antona L.* (1976)

1 Por. o klasyfikacjach gatunkowych jako interpretacjach: Baßler 54.

2 Por. rok 1995 jako cezurę najnowszej literatury niemieckojęzycznej: Tommek 1-7.

3 Jak pisze Judith Schalansky w *Atlasie wysp odległych*: „Rewolucje wybuchają na statkach, utopie powstają na wyspach. Wiara, że istnieje coś więcej niż tu i teraz, może stanowić istotną pociechę. O tym właśnie mówią obie książki uwielbiane przez oświecone mieszczaństwo: Biblia i *Wyspa Felsenburg*” (Schalansky 48). Gwoili ścisłości należy dodać, że pokłosiem fascynacji wyspiarskimi utopiami jest właśnie *Atlas wysp odległych* Schalansky, jedyny w swoim rodzaju literacki przewodnik po małych wyspach świata.

protagonista zostaje skonfrontowany ze zniknięciem całej ludzkości. Istotnym pisarzem miejsc hermetycznych i opresyjnych jest Thomas Bernhard (por. np. *Amras*, 1964; *Zaburzenie*, 1967; *Kalkwerk*, 1970). Ich dziejową rolę odkrywają między innymi Herta Müller (*Niziny*, 1982) i W.G. Sebald (*Austerlitz*, 2001). Wraz z wyczerpaniem się literatury podróży do nieznanych lądów (oraz wraz z wyczerpaniem się zasobu nieznanych lądów) w drugiej połowie XX wieku na znaczeniu zyskują narracje historyczne, alternatywne i science fiction – z jednej strony reaktywujące zamierzchłe schematy narracyjne w nowych, najczęściej postkolonialnych, ramach, z drugiej strony odnajdujące samotnego podróżnika, rozbitka, zdobywcę w świecie przyszłości i w kosmosie.

Na tych najbardziej oczywistych skojarzeniach współczesne modyfikacje gatunku w języku niemieckim się nie kończą. Niezliczone powieści różnorodnej proveniencji odwołują się do figury stworzonej przez Daniela Defoe bądź też na mocy silnego oddziaływania „paradygmatu robinsonowskiego” jako schematu myślowego nie mogą być w tym świetle *nieczytane*. U podstaw tej mocnej obecności Robinsona (jako postaci, motywu, konwencji, kontekstu, dyskursu) leży kilka powodów o charakterze kulturowym, między innymi nadzieja na „wyjście” (*Ausstieg*) z kapitalistycznego, zglobalizowanego, „odczarowanego” (Weber) świata, przyświecająca coraz liczniejszym outsiderom i kontestatorom zastanej rzeczywistości (*Aussteiger* – dosł. ten, który wysiadł)⁴. Niezmiernie aktualny wydaje się topos wyspy jako figury kulturowej izolacji, figury o potrójnym znaczeniu – szczęśliwej utopii, więzienia oraz twierdzy (to ostatnie przede wszystkim w debatach politycznych). Żywotne jest także przekonanie o fundamentalnej i paradoksalnej samotności człowieka w świecie niemalże bez reszty zmedializowanym – to kontekst najszerszy (problem wspomniany wyżej), jednocześnie model interpretacji o najmniejszych rygorach, tu każdy jest Robinsonem.

W kolejnych częściach przedstawione zostaną trzy warianty współczesnej robinsonady w języku niemieckim: (1) narracje historyczno-polityczne, stawiające pytania o granice wolności, kolonizację i myślenie postkolonialne, normę i dewiację, znaczenie wyspy jako utopii, więzienia, twierdzy; (2) narracje postapokaliptyczne, w sposób oczywisty przywołujące motyw Robinsona, zważywszy, że globalna katastrofa zakłada przetrwanie nielicznych i nowy początek na nieludzkiej ziemi; (3) narracje miłosne, dla których wyspa stanowi miejsce spotkania kochanków, gdzie realizuje (bądź dezawuuje) się utopia wiecznego szczęścia we dwoje.

4 Por. przebój austriackiego piosenkarza Petera Corneliusa *Reif für die Insel* (Dojrzały [do ucieczki] na wyspę) z 1981 roku. Tytuł zadomowił się w niemieckim jako zwrot wyrażający tęsknotę za porzuceniem świata presji i stresu zawodowego.

1. Narracje historyczno-polityczne

Podstawą tych narracji są istotne zjawiska kształtujące literaturę niemieckojęzyczną ostatnich dekad, między innymi dyskurs postkolonialny, feministyczny i genderowy, a przede wszystkim nowa kultura pamięci i wspomnienia, zakładająca wieloperspektywiczne rozliczenie z przeszłością. Każda z omówionych niżej powieści na swój sposób mieści się w nowym politycznym i krytycznym paradygmacie literatury zaangażowanej.

Najdalej w przeszłość sięga Lukas Bärfuss w powieści *Koala* (2014, wydanie polskie 2017). W ramie narracji o zmarłym bracie mieści się skrótowa historia kolonizacji Australii, historia pierwszego osadnictwa, podbicia Aborygenów i wytopienia koali na kontynencie. Skojarzenia z robinsonadą są oczywiste: zagospodarowanie nieznannej ziemi pod flagą brytyjską, etos pracy, obawa przed śmiercią i wynikające z niej podporządkowanie natury. Równie mocno jak mit założycielski interesuje Bärfussa podłoże współczesnych lęków, generujących myśli samobójcze w zdominowanych przez pragnienie sukcesu społeczeństwach neoliberalnego kapitalizmu (por. Jasnowski 292). Nie bez powodu dopatruje się pierwocin tej obsesji w kolonizacji egzotycznych wysp, to wyspa bowiem, jako *locus terribilis* (miejsce straszne), domaga się od człowieka najwyższych poświęceń i wysiłków, by mógł utrzymać się przy życiu. Oświeceniowa wizja Defoe zyskuje w powieści Bärfussa postscriptum na miarę późnej nowoczesności: samotność w obliczu przyrody nie buduje człowieka, lecz system ekonomiczny, zaś lęk wyniesiony z bezpośredniej konfrontacji ze śmiercią staje się tego systemu pożywką.

Pozytywny mit pioniera na krańcu świata ma jednak ogromną siłę, szczególnie w połączeniu z pragnieniem wyspiarskiej utopii. Temu poświęca swą najgłośniejszą powieść Christian Kracht. *Imperium* (2012) oparte jest na historii Augusta Engelhardta, niemieckiego outsidera, który u progu XX wieku założył na pacyficznej wyspie Kabakon sektę vegetarian, nudystów, czcicieli słońca i orzecha kokosowego. Engelhardt wprawdzie przegrywa jako ideolog i przywódca, lecz zostaje także bohaterem filmu opartego „na faktach”. Medialny finał zapowiada kolejne dzieło Krachta *Umarli* (*Die Toten*, 2016, wydanie polskie 2018), powieść o kinie dwudziestolecia międzywojennego, o Niemczech i Japonii, interesująca również dzięki sugestiom robinsonowskim⁵. Poza tym oba teksty łączą aluzje do nazizmu, w *Imperium* eksplicytnie wskazania na Hitlera, vegetarianina i ezoteryka, który był przecież dzieckiem kolonialnej

5 Podobnie jak wcześniejsza od *Imperium* dystopijna powieść o alpejskiej twierdzy *Tu będę w słońcu i cieniu* (*Ich werde hier sein im Sonnenschein und im Schatten*, 2008, wydanie polskie 2011).

belle époque. Pytaniem otwartym pozostaje, w jakiej mierze fantazje idealistyczno-pustelnika Engelhardta czerpały z lektur oświeceniowych robinsonad. Jego klęska oznacza także porażkę pruskiego modelu kolonialnego (Nowa Gwinea Niemiecka), antycypuje marginalizację Republiki Weimarskiej po pierwszej wojnie i późniejszy upadek europejskich imperiów.

Warto czytać powieść Krachta wraz z *Pfaueninsel* (2014) Thomasa Hettcheho, tu bowiem o źródłach kolonialnego bankructwa mówi się z perspektywy centrum, z Berlina. Tamtejsza Pawia Wyspa (tytułowa *Pfaueninsel*) mieściła w pierwszej połowie XIX wieku stylizowany ogród, w którym oprócz egzotycznych zwierząt i roślin znaleźli się ludzie podówczas nienormalni: rodzeństwo karłów, olbrzymi Afrykanin, mieszkaniec Wysp Sandwich (Hawajów). Jako żywe eksponaty mieli nie tylko ubarwiać możliwie nudną rzeczywistość brandenburskiego krajobrazu, lecz także, mniej wprost, ilustrować wyższość kultury europejskiej nad innymi, co więcej: potwierdzać prawo Europejczyków do definiowania człowieczeństwa. Hawajczyk, obdarzony przez swych niemieckich „panów” imieniem Harry Maitey, to jawna aluzja do Piętaszka, zaś przemiany stylu, jakie przechodzi założenie pałacowo-ogrodowe na przestrzeni dziejów, może odzwierciedlać cywilizowanie wyspy Robinsona – od pierwotnej, „dzikiej” (w kontekście berlińskim wyłącznie w cudzysłowie) natury do ziemi kultywowanej i celowo zaprojektowanej. Główna bohaterka powieści, karliczka Marie, uosabia przy tym najmocniej tabuizowane miejsca dziewiętnastowiecznego dyskursu: upośledzenie, erotyzm, kazirodztwo. Może być także rozumiana jako figura dyskryminowanej kobiecości.

Bodajże najbardziej wyrazistą referencję do *Przypadków Robinsona Crusoe* zawiera *Kruso* (2014, wydanie polskie 2017) Lutza Seilera. Powieść już w tytule kodująca swój hipotekst zasługuje bez wątpienia na miano robinsonady, nawet jeśli jej wyspa (Hiddensee na Bałtyku) nie jest ani bezludna, ani specjalnie egzotyczna. Przybywający na wyspę Ed Bender spotyka Aleksandra Krusowicza (tytułowy *Kruso*), dowodzącego anarchistyczną wspólnotą „rozbitków” pragnących wolności. Rzecz dzieje się w latach osiemdziesiątych, Hiddensee jest dla wielu ostatnim przyczółkiem NRD na drodze ucieczki na Zachód (duńska wyspa Møn). Dręczony traumą z dzieciństwa *Kruso*, strażnik wolności na tym skrawku ziemi, nie pozwala, by ktokolwiek go opuścił, nie chce bowiem kolejnych ofiar szaleńczych przepraw przez morze. W ten sposób odwraca znaki wartości wyspy jako przestrzeni otwartej i zamkniętej zarazem: od bramy na świat do „łagodnego więzienia”, oferującego surogat dla wolnościowych inicjacji Zachodu. Poeta Ed, wierny i naiwny, chciałoby się rzec – „człowiek naturalny”, zostaje przy swoim mistrzu ostatni, wypełniając motto z Daniela Defoe o czyściwą referencją do Piętaszka: „A wracając do mojego nowego towarzysza, to

nadzwyczaj go sobie upodobałem” (Seiler 7). Na poziomie gatunkowym związek hipertekstualny z *Robinsonem Crusoe* zostaje dzięki temu usankcjonowany paratekstualnie (por. Ullrich 47).

W zaskakujący sposób teksty przerabiające strach i nędzę NRD nader chętnie odwołują się do motywu wyspy, statku i okrętu, figury rozbitka. Tak jest między innymi w *Idąc rakiem (Im Krebsgang, 2002, wydanie polskie 2002)* Güntera Grassa, gdzie uratowana z katastrofy statku „Wilhelm Gustloff” bohaterka reprezentuje odchodzące pokolenie cywilnych ofiar wojny. Figurą tych doświadczeń, jak i symbolem nowej kultury pamięci na przełomie wieków, staje się właśnie „Wilhelm Gustloff”. W powieści Uwe Tellkampa *Der Turm. Geschichte aus einem versunkenen Land* (Wieża. Historia z zatopionego kraju, 2008) przestrzenie izolacji: wyspa, wieża, zamek mają podwójne znaczenia, mieszczą w sobie enklawy wolności, sztuki i wiedzy, zarazem jednak opresyjne instytucje władzy. Do mitu zimnej, północnej wyspy⁶ odwołuje się także powieść *Sturz der Tage in die Nacht* (Upadek dnia w noc, 2011) Antje Rávic Strubel, w której nieświadoma kazirodca miłość matki i syna zyskuje wymiar polityczny – oboje prześladowani są przez byłego agenta Stasi. Tragizm niemożliwego związku uświadamia deficyty systemu politycznego, w którym także życie rodzinne trwało z zasady w stanie wyjątkowym, w stanie podejrzliwości, niewiedzy i strachu. W szerszym kontekście można doszukiwać się w samej NRD, jak i w innych państwach totalitarnych, cech systemów-wysp, hermetycznych, samowystarczalnych i skazanych na zagładę.

Nie mniej atrakcyjny od mitu północnego jest topos wyspy południa, kodowanej zwykle jako przestrzeń beztroskiego szczęścia. Oczywiście jest, że współczesna literatura krytyczna za wszelką cenę będzie usiłowała obnażyć niedostatki tego mitu, co udowodniło już *Imperium* Krachta. Tropikalna wyspa nie wyzwala od politycznych bolączek współczesności (na czele z zamachami 11 września) bohaterów *Hotel Central* (2005) Silvii Szymanski. Na fundamencie feministycznym skonstruowana jest powieść Karen Köhler *Miroloi* (2019), relacjonująca historię wyzwolenia i ucieczkę kobiety z patriarchalnej społeczności greckiej wyspy⁷. Narracje rodzinne czy inicjacyjne, jakże popularne w literaturze niemieckojęzycznej ostatnich dziesięcioleci, zyskują frapującą oprawę w dia-

6 Oprócz powieści Seilera i Strubel aluzje hiperborejskie zawierają również *Auf der anderen Seite der Welt* (2004) Dietera Forte, *Tontauben* (2010) Annette Mingels, *Anatomia pewnej nocy (Anatomie einer Nacht, 2012, wydanie polskie 2014)* Anny Kim, *Vogelweide* (2013) Uwe Timma czy *Vor der Flut* (2019) Corinny T. Sievers.

7 Por. dla odmiany kobiecą utopię na greckiej wyspie Karpathos w *Chmurdalii* (2010) Joanny Bator.

logu z robinsonadą, tu warto zwrócić uwagę na *Archipel* (2018) Inger-Marii Mahlke, wielopokoleniową historię z wątkami politycznymi i postkolonialnymi rozgrywającą się na Teneryfie. Sukces książki (laureatka Deutscher Buchpreis z 2018 roku) potwierdza, że rodzinne narracje wyspiarskie nie są wyłącznie specjalnością literatury skandynawskiej⁸ oraz że ich potencjał postkolonialny został zauważony również poza kręgiem anglosaskim czy frankofońskim.

Warto również wspomnieć o najbardziej metaforycznych narracjach wyspiarskich ostatnich dziesięcioleci, tylko w niewielkim stopniu spowinowacanych z innymi robinsonadami. W powieści Gertrud Leutenegger *Matutin* (2008) główna bohaterka zamyka się w wieży ptaszników unoszącej się na wodach jeziora (prawdopodobnie) gdzieś w Szwajcarii. Odwiedza ją tajemnicza Victoria, figura obłożona znakami wypędzenia i bezdomności⁹. Krytyczna wymowa tej narracji daje się wyczytać jedynie z aluzji do współczesnych migracji i polityki państw rozwiniętych. W surrealistycznej powieści *Brenntage* (2010) Michael Stavarič przedstawia zamkniętą wspólnotę, kultywującą enigmatyczne rytuały i zwyczaje. Finałowa wyprawa bohatera do mrocznych kopalni ewokuje mity zejścia do świata umarłych (podobnie w *Tal der Herrlichkeiten* Anne Weber, 2012). Wyspa w powieści *Die Außerirdischen* (2017) Dorona Rabinovicia jest natomiast miejscem mordu i opresji. Przedstawiana jako ziemski raj, mieści obóz masowej zagłady. Groteskowa powieść Rabinovicia, operująca motywem przybyszów z kosmosu i zorganizowanego dla nich kanibalistycznego reality show, wprowadza tym samym w obszar wizji przyszłości po katastrofie.

Co łączy przytoczone wyżej, tak różnorodne narracje? Na pewno przekonanie, że wyspiarska izolacja tworzy nadzwyczajne warunki kulturowe. Każda z tych powieści skrywa projekt polityczny, najczęściej liberalny i krytyczny wobec „myślenia insularnego” (por. Otto 35) jako modelu hermetycznego rozwoju społeczeństw. Każda również rozprawia się z utopią. Mniej oczywiste wydają się implikacje medialne (może za wyjątkiem powieści Krachta i Rabinovicia), założenie, że ukrycie się na wyspie jest iluzoryczne, że wyspiarz zawsze pozostaje widoczny, wystawiony na ogląd i nietrudny do znalezienia w jasno zarysowanych granicach swojej enklawy. Dualizm miejsca ucieczki i niewoli w żadnej innej przestrzeni tak nie doskwiera. Warto przy tym pamiętać, że pisząc o wyspie i rozbitku, reprodukuje się konwencję o rodowodzie antycznym (Homer), fundamentalną dla oświecenia, choć najczęściej określaną mianem

8 Por. np. ostatnie bestsellery norweskie: Roy Jacobsen, *Niewidzialni* (2013), Lars Mytting, *Płyn z tonącymi* (2014) i znaczną część literatury skandynawskiej (przede wszystkim islandzkiej, grenlandzkiej i farerskiej), która, siłą rzeczy, od wyspy uciec nie może.

9 Por. motyw pustelniczki w *Ścianie* (1963) Marlen Haushofer oraz *Foe* (1986) J.M. Coetzeego.

romantycznej. Tak wyspa staje się ratunkiem (ułatwia komunikację) i przekleństwem (konwencjonalizuje komunikację) jednocześnie, dostarcza wyrazistych skojarzeń i zmusza do refleksji, zarazem jednak anuluje grozę dystopijnych wizji poprzez fantazmaty masowej turystyki – w końcu nawet na strasznej wyspie żyje się jakoś *łatwiej*.

2. Narracje postapokaliptyczne

„To wyspa jest prawdopodobnie klasyczną figurą myślową czasów nowożytnych”¹⁰ (Zollitsch 41) – trudno zarzucić temu mniemaniu brak umiaru, trudno również przeoczyć jego potencjał spekulatywny, wycelowany w przyszłość¹¹. Wyspa okazuje się istotną figurą dla kultur języka niemieckiego nie tylko dlatego, że między innymi kraje alpejskie, na czele ze Szwajcarią, prowadziły i prowadzą w niektórych aspektach ekskluzywną politykę o znamionach insularnych. Z perspektywy historycznej twory polityczne w rodzaju Trzeciej Rzeszy, NRD, otoczonego murem Berlina czy pruskich kolonii na Pacyfiku dzielą zespół cech przestrzennych z formacjami wyspiarskimi¹². Systemy totalitarne ufundowane zostały na elitaryzmie oraz wykluczeniu, dalej: na dyskryminacji, terrorze i mordzie. Ta pamięć niepokoi po dziś dzień, zwłaszcza w liberalnym, w dużej mierze otwartym społeczeństwie niemieckim. Spekulacja postapokaliptyczna w literaturze niemieckojęzycznej będzie miała zatem oblicze wysoce specyficzne, przede wszystkim z uwagi na wzmożony lęk przed powrotem różnorodnych szowinizmów (w najszerszym znaczeniu tego słowa) w rzeczywistości naznaczonej przez globalną katastrofę. Wspomniana powieść Dorona Rabinowicia *Die Außerirdischen* jest dobitnym przykładem takiej tendencji – tutaj na fali

10 Tłumaczenia fragmentów tekstów niemieckojęzycznych pochodzą od autora artykułu – R.P.

11 O znaczeniu wyspy dla współczesnej refleksji naukowej świadczy nie tylko numer tematyczny czasopisma „Aus Politik und Zeitgeschichte”, z którego pochodzi cytat, ale i ogrom publikacji z całego świata, między innymi periodyk „Island Studies Journal” wydawany przez University of Prince Edward Island.

12 W topografii Niemiec zaznaczają się przede wszystkim Uznam, Rugia, Hiddensee, Fehmarn, Sylt i Wyspy Fryzyjskie (abstrahując już od tego, że za jeden z niemieckich landów tu i ówdzie uznawana jest Majorka). Trudno nazwać Niemcy krajem wyspiarskim, a jednak mitów kulturowych i turystycznych zebranych wokół nielicznych wysp kraju nie sposób zbagatelizować. Być może w nich realizuje się tęsknota za utraconą egzotyką istotnego dla tej kultury XIX wieku. W NRD natomiast wyspy niosły ze sobą bliżej nieokreśloną lub też – pamiętajmy o bliskości Skandynawii – mocno sprecyzowaną obietnicę wolności.

popularności audiowizualnej rozrywki i mediów społecznościowych wraca terror i obóz, choć konsumenci nie zdają sobie z tego sprawy, nieświadomie napędzając i finansując przemysł ludobójstwa. Analogie do przeszłości można mnożyć bez końca, tytułowi kosmici to tylko pretekst – katastrofa wydarzy się również bez ich udziału.

Bodaj najszerzej komentowaną robinsonadą współczesnej literatury w języku niemieckim jest *Za sprawą nocy* (*Die Arbeit der Nacht*, 2006, wydanie polskie 2008) Thomasa Glavinica, narracja postapokaliptyczna właśnie, przepełniona metaforami końca, choć paradoksalnie niewyspiarska. Powieść relacjonuje „przypadki” Jonasza, przebudzonego na ziemi pozbawionej ludzi. Jego bezowocne poszukiwania Drugiego oraz spekulacje na temat możliwej katastrofy, która najwyraźniej nie miała miejsca, otwierają przestrzeń dla interpretacji mistycznych, irracjonalnych, parabolicznych. Brak ludzi wydaje się stanem wiecznego lęku, perfekcyjnej samotności, brak ludzi to również brak możliwości autoprezentacji i społecznego responsu, konsekwentnie zatem brak wszelkiego rodzaju mediatyzacji. Glavinic przedstawia najbardziej dotkliwą katastrofę ludzkości – zniknięcie ludzkości właśnie, za wyjątkiem Jednego. Mówiące imię bohatera, odsyłające do biblijnej postaci w brzuchu wieloryba, wprowadza zaledwie na pierwszy, mityczny, stopień potencjału znaczeniowego powieści, można ją odczytywać także w duchu socjologicznym, ewolucyjnym, psychoanalitycznym czy retorycznym, i na tym zapewne jej dyskursywna elastyczność się nie wyczerpuje. W kontekście robinsonowskim najistotniejszy wydaje się fakt, że ten Drugi w końcu się pojawia – jest to Jonasz nocą, figura „Śpiącego”, działająca bez korelacji z Jonaszem dziennym, niebezpieczna i obca. W ten sposób Piętaszek, który miał być dla Robinsona zwierciadłem jego człowieczeństwa, nabiera cech negatywu, emanując złem, bądź też – jeśli zechcemy czytać powieść w myśl teorii Freuda – demonstrując władzę id nad ego. Glavinicowi udaje się rzadka „sztuka robinsonady”, sztuka prowadzenia akcji z jednym tylko bohaterem w amorficznej przestrzeni pozbawionej innych figur, tym samym pozbawionej możliwości transgresji. W całym radykalizmie jego powieść nie jest jednak zjawiskiem odosobnionym, by wspomnieć *Wielkie solo Antona L.* (1976) Herberta Rosendorfera, *Żywego ducha* (2018) Jerzego Pilcha oraz liczne narracje science fiction o pozaziemskich eremitach na czele z *Marsjaninem* (2011) Andy’ego Weira¹³.

13 Oraz jego ekranizacją (2015, reż. Ridley Scott). Motyw samotnego „ostatniego” lub też właśnie „pierwszego” człowieka w kosmosie święci ostatnio tryumfy w kinie science fiction, by wspomnieć takie tytuły jak *Moon* (2009, reż. Duncan Jones), *Interstellar* (2014, reż. Christopher Nolan), *Pasażerowie* (2016, reż. Morten Tyldum), *Io* (2019, reż.

Podobną w sensie strukturalnym wizję katastroficzną kreśli Thomas Lehr w powieści *42* (2005). Tu czas stanął w miejscu, a jedyni ocaleni z bezkrwawej katastrofy to grupa naukowców i postronnych, która w tym „czasie” (tj. w momencie jego zatrzymania) przebywała w jednym z detektorów ośrodka CERN w Genewie. Jako że próby uruchomienia czasu spełzają na niczym, większość z ocalałych rozpierzcha się po Europie, by poświęcić się z reguły hedonistycznym rozrywkom, wśród których dominuje turystyka piesza, używanie cudzego mienia oraz wykorzystywanie seksualne zastygłych ludzi. Narrator-bohater regularnie podsuwa skojarzenia robinsonowskie, określając ocalałych raz to mianem „wysp czasu” (*Zeitinseln*, Lehr 147), raz to jako rozbitków bezustannie wyrzucanych na brzeg teraźniejszości (Lehr 364), czy też sławiąc domy handlowe z ich dobrostanem jako „obietnicę ziemskiego raję, [...] najbardziej idealną z wysp, na której mógłby wylądować Robinson Crusoe” (Lehr 254). Na skutek fizycznej anomalii do głosu dochodzą nowe formy kolonizacji, instrumentalizacji ciał i zawłaszczania przedmiotów, co ciekawe – w świecie perfekcyjnie już, wydawałoby się, skolonizowanym i zinstrumentalizowanym. Po raz kolejny odwróceniu ulega topos dziewiczej ziemi i ludzkiego wysiłku. W powieści Lehra zdobycze cywilizacji można podnosić niczym owoce w tropikach, nie wymaga to żadnej pracy, postaci przemierzają bowiem ziemię bez reszty „przepracowaną” – przetworzoną w wielowiekowym procesie modernizacji. Możliwość bezgranicznej konsumpcji oraz uwięzienie w niekończącej się sekundzie, w przestrzeni bez upływu czasu (czyniące wszelką konsumpcję aktem rozpaczę), przydają tej spekulacji cech wyjątkowo cynicznej dystopii.

W tym kontekście należy wskazać również na powieść Thomasa von Stein-aeckera *Die Verteidigung des Paradieses* (Obrona raję, 2016). Po katastrofie atomowej państwa środkowoeuropejskie zamieniają się w groźne pustkowia, nieliczni „rozbitkowie” wyszukują sobie enklawy, w których panują warunki umożliwiające przetrwanie. Tak jest w przypadku małej wspólnoty ukrywającej się w Alpach Bawarskich, w quasi-pierwotnej kulturze opartej na hodowli i zbieractwie. Tę *splendid isolation* górskiej „wyspy” przerywa wtargnięcie intruzów, których wyspiarze rychło zabijają, oraz awaria osłony przeciwsłonecznej (jest to świat przyszłości, skażony i gorący), zmuszająca do opuszczenia azylu.

Jonathan Helpert), *Jestem matką* (2019, reż. Grant Sputore), *Ad Astra* (2019, reż. James Gray) i oczywiście faktograficzny *Pierwszy Człowiek* (2018, reż. Damien Chazelle). Nie trzeba chyba dodawać, że w większości są to produkcje hollywoodzkie powielające utarte schematy kinowej robinsonady, warto jednak spytać, w jakiej mierze zapładniają one produkcję literacką na całym świecie.

Wędrując przez zniszczoną Europę, protagoniści wyzbywają się stopniowo zasad moralnych, w egoistycznej żądzy przeżycia nie zauważają jednak, że wszyscy skazani są na zagładę. Autora najmocniej zajmuje izolacja i nowe formy międzyludzkie wytwarzające się w warunkach anormalnych (por. także jego postkolonialną powieść *Schutzgebiet*, 2009). Futurystyczna dystopia von Steinaeckera może wydawać się konwencjonalna, szczególnie na tle modnych obecnie narracji postapokaliptycznych, w których chodzi przede wszystkim o przetrwanie najsilniejszych jednostek¹⁴. Czytana jako robinsonada, odsłania jednak zaskakujące analogie i kontrastowe obrazy. Robinsonowie górskiego rajy nie czekają na ratunek, nie wypatrują żagli na horyzoncie, nie pragną człowieka. W rzeczywistości po apokalipsie drugi człowiek jest przekleństwem.

Wydaje się, że właśnie to przekonanie spaja najmocniej omawiane powieści, przedstawiające świat o wysokim stopniu etycznej niepewności. W takich okolicznościach drugi człowiek musi wydawać się nieobliczalny i groźny. Motywem konstytutywnym dla tego rodzaju narracji staje się przygoda na plaży, gdzie Robinson zauważa ślad ludzkiej stopy odbity w piasku:

Nagle niewymowna, nieprzewyciężona trwoga opanowała całą moją istotę. Przerazenie wstrząsnęło ciałem, w najokropniejszym pomieszczeniu zacząłem ze wszystkich sił ku domowi uciekać. Każde drzewo, każdy krzak brałem za postać ludzką (Defoe 2000: 71)¹⁵.

Odnajdujemy lustrzane odbicia tych lęków w powieściach Glavinica, Lehra i Steinaeckera. Jonasz (*Za sprawą nocy*) rozstawia kamery na ulicach, w sklepach, w mieszkaniach, śledzi z najwyższym napięciem każdy ruch na zarejestrowanych taśmach, uzbraja się i czuwa. Praca kamer daje mu poczucie, że kontroluje przestrzeń (por. Krämer 2015: 91-92). Powtarza w ten sposób przednowoczesne gesty Robinsona: obserwację wyspy ze szczytu góry, wyprawy na jej drugi kraniec, konstruowanie i rozmieszczanie broni etc. Jedna z postaci 42 zamyka się w średniowiecznym zamku i otacza posesję łańcuchem min. Do nieznanymych w *Die Verteidigung des Paradieses* strzela się z laserowego pistoletu. Prawdziwie apokaliptyczne nie okazuje się fizyczne zjawisko kryzysu

14 By wspomnieć tylko uniwersum *Metro 2033* lub gry komputerowe pokroju *Fallout*.

15 Późniejsze od przekładu Władysława Ludwika Anczyca (1868) tłumaczenie ostatniego pasażu autorstwa Franciszka Mirandoli („podejrzewając zasadzkę za każdym krzakiem i pniem drzewa”, Defoe 1924: 25) nie oddaje w pełni lęku Robinsona przed postacią człowieka właśnie (w oryginale: „mistaking every bush and tree, and fancying every stump at a distance to be a man”, Defoe 1815: 140).

lub zagłady, lecz poczucie całkowitego wydania na pastwę drugiego człowieka w świecie pozbawionym regu¹⁶.

Był czas, gdy wojnę, rewolucję i katastrofę witano z radością jako momenty oczyszczenia ludzkości (por. np. entuzjazm u progu I wojny). Jak wiele pozostało z tych modernistycznych nadziei na nowy początek? Nie ulega wątpliwości, że ogromna część współczesnej literatury traktującej o przyszłości, z postapokaliptycznymi robinsonadami na czele, to dystopijne laboratoria zła. Tym bardziej może zaskakiwać pojawienie się wizji pozytywnych, w których katastrofa ukazana zostaje jako niezbędny przełom dialektycznego rozwoju. Tak jest na przykład w powieści *Die Zukunft des Mars* (Przyszłość Marsa, 2013) Georga Kleina, kreślącej dzieje dwóch cywilizacji ludzkich, ziemskiej i marsjańskiej, po równoległych kataklizmach. Na Ziemi odbudowa zaczyna się ponownie od fazy wczesnej nowoczesności (niektóre maszyny działają), na Marsie istnieje niewielka kultura pierwotna, skoncentrowana na pozyskiwaniu minerałów i rzadkich związków organicznych. Obydwie wyspiarskie wspólnoty kosmosu stykają się ponownie, choć nie wskutek zaawansowanej technologii, lecz dzięki swoistej teleportacji z pogranicza magii. Klein prezentuje wizję po części ezoteryczną, zaskakująco pogodną, zwieńczoną miłością dwojga protagonistów. Również powieść Dietmara Datha *Die Abschaffung der Arten* (Zniesienie gatunków, 2008) daje nadzieję na lepszą przyszłość. Historia Układu Słonecznego przebiega tutaj dialektycznie, od katastrofy poprzez skok cywilizacyjny do kolejnej katastrofy, a jednak wyłania coraz to doskonalsze formy. Finałowe rozdziały powieści (*Paradiso*) opowiadają o dwojgu nowych ludzi na wyludnionej Ziemi. Ten biblijny i jednocześnie oświeceniowy, nader pozytywny motyw zapowiada możliwość nowego początku, dowodzi również, że miłość najlepiej realizuje się na wyspie.

3. Narracje miłosne

Pokusa, by mówić o związku dwojga ludzi językiem wyspiarskim, jest trudna do odparcia¹⁷. W najwygodniejszym, quasi-filozoficznym i bardzo naiwnym ujęciu para zawsze jednoczy się wbrew całemu światu w perfekcyjnie hermetycznym

16 Por. dla kontrastu powieść *L'empreinte à Crusoe* (2012) Patricka Chamoiseau, skonstruowaną wokół odnalezienia śladu stopy przez Robinsona.

17 W kontekście polskim warto wspomnieć o wątku romansowym we wczesnej utopii *Miranda* Antoniego Langego (1923) oraz wyspiarskich narracjach miłosnych w najnowszych powieściach: *Zielonej Wyspie* (2015) Igora Ostachowicza i *Wyspie* (2019) Żanny Słoniowskiej. Warto też pewnie wiedzieć, że niejaką popularnością cieszy się

azyłu, poza którym nie ma nic (ewentualnie – jak każą popkulturowe konwencje – poza którym tylko morze, góry, gwiazdy itd.). Utopia miłości domaga się wyspy, podobnie jak idealna samotność (tudzież podwójna samotność) „doskwiera najlepiej” pośród samotnych atoli, niedostępnych szkieł czy gór lodowych. I tutaj właśnie, w nawale romansowych metaforyzacji wyspy jako miejsca inicjacyjnego, należy wystrzegać się pisania o *każdej* historii miłosnej jako robinsonadzie, podobnie jak odkrywania w każdym romansie archetypu wiecznych kochanków (Orfeusza i Eurydyki, Tristana i Izoldy, Romeo i Julii etc.). Dla współczesnej, rozumianej wyłącznie relatywistycznie, kultury miłości istotniejsze jest pytanie o aktualną funkcję motywów rozbitka i wyspy, które dziś właśnie wydają się atrakcyjne dla twórców tego rodzaju fikcji. Skoncentrujemy się zatem na miłosnych narracjach wyspiarskich, pytając właśnie o to, czego *nie* mogłyby opowiedzieć w innym miejscu i czasie.

W świecie Google Maps samotna wyspa jest miejscem z pogranicza fantastyki, najskuteczniej opierającym się kartograficznej demityzacji, miejscem, gdzie może zrealizować się miłosna utopia – lub antyutopia. Jedno nie ulega wątpliwości: nie ma tu miejsca na uczucia małe. Tak jest w *Tristan da Cunha oder die Hälfte der Erde* (Tristan da Cunha albo połowa Ziemi, 2003) Raoula Schrotta. Dla kilku przeplatających się tutaj historii miłosnych autor wybiera najbardziej oddaloną od stałego lądu wyspę świata, w której nazwie zakodowana jest referencja do bohatera arturiańskiego. Jakkolwiek romansowe przygody na Tristan da Cunha są ulotne i tragiczne, powieści patronuje zamiar idealistyczny: uwiecznienie miłości w fabule. Wydaje się, że dla takiego projektu scenografia odległej wyspy jest adekwatnym tłem, nawet jeśli obrazy szumiącego morza czy analogie między wyspą a samotnością człowieka nie mogą już zaskakiwać. Niedzisiejszy zamysł Schrotta współgra zresztą z jego profilem twórczym, ciągły powrót mitu jest dla niego jednym z centralnych tematów.

Do motywu mitycznego sięga również Antje Rávic Strubel we wspomnianej już powieści *Sturz der Tage in die Nacht*. W nieświadomionym kazirodczym związku łączą się tajemnicza i fascynująca kobieta¹⁸, prowadząca badania ornitologiczne na niemal bezludnej wysepce u wybrzeży Gotlandii, oraz jej syn outsider, podróżujący, szukający swojego miejsca w świecie i – w czym cały mityczny tragizm tej historii – odnajdujący miłość o podwójnym biegunie,

obecnie reality show Polsatu *Love Island*. *Wyspa miłości* i że wyspa jako miejsce miłosnego spełnienia może być kodowana na różnych poziomach kultury.

18 Por. także *Kobietę na schodach* (*Die Frau auf der Treppe*, 2014, wydanie polskie 2017) Bernharda Schlinka z postacią tajemniczej kobiety, scenografią Australii i motywami marynistycznymi.

obłożoną największym tabu we współczesnej kulturze. Znów wyspa okazuje się znakomitym anturażem dla takich perypetii. Pozostaje do rozważenia, czy kazirodcze historie miłosne nie są zawsze „wyspiarskie” z natury, zwłaszcza gdy przywołują motyw podwójnej samotności bez wyboru, przekleństwo chowu wsobnego i tabu, w niektórych kulturach zmuszającego mężczyzn do znalezienia żony na innej wyspie (w odległej wsi itd.). Zaskakująca wolta w tej współczesnej historii Robinsona nie daje się przeoczyć, oto bowiem do wyspiarskiej eremityki przybywa młodszy towarzysz, którego właśnie najbardziej ze wszystkich powinna unikać. Zetknięcie dwóch postaci obłożonych kulturowym zakazem na niewielkiej przestrzeni skalistej wyspy przesuwając narrację od realistycznego mimetyzmu w stronę mitu bądź też – z zachowaniem wszelkich proporcji – w stronę popkulturową, gdzie historie o cudownie odnalezionych dzieciach są na porządku dziennym. A jednak: o ile historia Edypa była w swoim czasie zupełnie niewiarygodna, to zdarzenie z powieści Strubel już nie – w świecie rozluźnionych więzów rodzinnych, swobody seksualnej i zwiększonej mobilności prawdopodobieństwo nieświadomego kazirodztwa zaczyna być problemem frapującym, wiedział o tym już Max Frisch, publikując w 1957 roku *Homo faber*.

Również powieść Corinny T. Sievers *Vor der Flut* (Przed przypiływem, 2019) rozgrywa się na smaganej wiatrami północnej wyspie i eksploruje pogranicza tabu. Koncept jest nader oryginalny: małżeństwo lokalnego psychoanalityka i dentystki trwa w seksualnej wstrzemięźliwości, którą bohaterka nimfomanka rekompensuje sobie licznymi romansami. Ich dom na wybrzeżu zagrożony jest tymczasem przez zbliżającą się górę lodową. W sztormową noc, pod nieobecność kobiety, góra niszczy dom i zabija męża. Przepęlniona opisami perwersyjnego seksu powieść zdaje relację z klęski małżeństwa i klęski ludzkiego ciała w obliczu przemocy instynktów, słabości psychiki i upływu czasu. Gęsto rozsiane symbole, na czele z górą lodową, odsyłającą do idei świadomości Freuda, momenty wizyjne oraz quasi-naukowy, nieautentyczny język wynoszą fabułę na poziom traktatu o samotności i przemijaniu. Mroźna wyspa jest tutaj miejscem nieludzkim, niebezpiecznym i zwodniczym (bohaterka kilkakrotnie unika śmierci w lodowatej wodzie, śnieżnej zaspie etc.). Ograniczony ze względu na rozmiar i niedostępność wyspy dobór partnerów seksualnych wydaje się niemalże parodią motywu robinsonowskiego – tutaj napotkanych ludzi się używa, pragnienie Innego zredukowane zostaje do sfery erotycznej, zaś akcent utopijny bierze się jedynie z mętnej i płonnej nadziei na rozkosz wiecznego spełnienia.

Nie sposób wreszcie pominąć *Vogelweide* (2013) Uwe Timma. W tej powieści historia dwojga ludzi, którzy poświęcili swoje życie zawodowe i relacje rodzinne dla namiętnego romansu, kulminuje na bezludnej wyspie w ujściu

Łaby. Eschenbach wie gdzie tam żył pustelnik ornitologa¹⁹, Anna odwiedza go jeszcze raz po latach, już wtedy trapiąca ciężką chorobą, zakończenie pozostaje otwarte. Ogrom nawiązań intertekstualnych powieści, na czele z tytułową referencją do Walthera von der Vogelweide, nakazuje zwrócić baczną uwagę na możliwe transformacje toposu robinsonowskiego. Wyspa w powieści Timma jest – podobnie jak u Defoe – miejscem wygnania, ekspiacji i refleksji, tutaj jednak pustelniczych wynurzeń narratora nie wieńczy katharsis powrotu do cywilizacji. Ostatnie sceny przedstawiają bohaterów w konfrontacji ze śmiercią. Niewykluczone, że to właśnie tak współczesna robinsonada odsłania swój najgłębszy sens.

4. Podsumowanie

Cast Away: Poza światem – tytuł klasycznego już filmu (2000) Roberta Zemeckisa – wskazuje, zwłaszcza w nadanym przez polskiego dystrybutora suplementie, na motywy jednoczące wszystkie historie robinsonowskie: istnienie w sensie dyskursywnym jako świadomość, niefizyczna obecność, wspomnienie, *image*, zbiór artefaktów i jednoczesne wyrzucenie poza, *cast away*, tworzenie jałowej (wtórnej i pozbawionej referencji społecznej) kopii starego świata w miejscu odosobnienia, trwanie w zawieszeniu, w dosłownym suspense, zawsze w momencie przejścia. Jako jedna z najmocniej naznaczonych transgresją figur kulturowych Robinson znakomicie ilustruje paradoksalne marzenie współczesności i prawdopodobnie także (niedalekiej) przyszłości – umiejętność przekroczenia i wy-kroczenia, bycia gdzie indziej, w wielu miejscach naraz, wszędzie lub nigdzie, możliwość obejścia ciała, ucieczki przed dosłownością, podwojenie, zwielokrotnienie i zniknięcie. Nie trzeba chyba dodawać, że na tej zasadzie funkcjonuje dziś Internet – na zasadzie fakultatywnej multiplikacji i autodestrukcji użytkownika. Warto też zauważyć, że celem tego marzenia jest utopia, którą można odnaleźć w narracjach politycznych, fantastycznych i miłosnych, a nawet w fikcjach dystopijnych jako upragnioną antytezę.

Które spośród omówionych robinsonad realizują te współczesne założenia? Które mogłyby zostać lekturami naszego czasu? Bogactwem motywów utopijnych imponuje *Die Abschaffung der Arten* Dietmara Datha, tęsknotę za utopią w obliczu katastrofy najlepiej egzemplifikuje natomiast *Die Verteidigung des Paradieses* Thomasa von Steinaeckera. Są to jednak zaledwie szczątkowe trawestacje na motywach klasycznego wzorca gatunku. Za najbardziej rygo-

19 Warto odnotować znów motyw ptaków (por. także powieści Strubel i Leutenegger), przedstawiający miłość dwojga ludzi jako element powtarzalnego cyklu natury.

rystyczną robinsonadę – choć pozbawioną motywów morza, wyspy, przyrody, pracy i rozwoju – wypada uznać *Za sprawą nocy* Thomasa Glavinica, wzorcową narrację o samotności i tęsknocie za (bądź też lęku przed) drugim człowiekiem. Pozostałe powieści w różnym stopniu grają z ideą gatunku, odsyłając bezpośrednio do wzorca klasycznego (jak *Kruso* Lutza Seilera) lub też jedynie sugerując pewien kontekst odczytania, sytuując się w bliższym (jak np. *Imperium* Christiana Krachta) lub dalszym (np. Corinny T. Sievers *Vor der Flut*) kręgu robinsonowsko-wyspiarskich zbieżności i zapożyczeń.

Nie wydaje się przy tym, żeby literatura niemieckojęzyczna szczególnie wyróżniała się na tle innych, podobnie naznaczonych przez intensywną recepcję powieści Daniela Defoe i jej naśladowców. Bez wątplenia warto w tym przypadku zwrócić uwagę na długą tradycję pisania o wyspach, jak również na popularność klasycznych robinsonad w epoce kolonialnej, fascynację egzotyką, bardzo silny paradygmat oświeceniowy, powracający regularnie w literaturze języka niemieckiego (by wspomnieć tylko klasykę weimarską), rozrachunek z epoką w drugiej połowie XX wieku (zainicjowany głównie przez *Dialektykę oświecenia* Horkheimera i Adorna, 1944) oraz dobrą prezencję myśli postkolonialnej w ostatnich dziesięcioleciach. To wszystko pozwala określić tę literaturę jako wyraźniej napiętnowaną znamieniem Robinsona niż na przykład literatura polska. Trudno jednak powiedzieć, żeby był to wpływ mocniejszy niż w kulturach anglosaskich, z oczywistych względów politycznych (o wiele skromniejsze projekty kolonialne) i geograficznych (wyspiarskość i zamorskie podróże jako trwałe motywy kultury brytyjskiej).

Można poddać pod rozwagę, czy niemieckojęzyczne robinsonady nie sprawdzają się najlepiej jako teoretyczne spekulacje, testujące wytrzymałość pewnych idei na gruncie częściowo jedynie mimetycznych fabuł, czy osławiony stereotyp o „ciężkości” i „abstrakcyjności” literatury niemieckojęzycznej tutaj właśnie nie nabiera cech literaturoznawczego faktu. Wstrzymamy się jednak od postawienia tak arbitralnej tezy, przede wszystkim z nieufności do zbyt prostych dystynkcji o podstawie narodowej lub językowej. Nie zapominajmy, że rozwój gatunku nie odbywa się na drodze prostych zapożyczeń od hipotekstu do hipertekstu, lecz w sieci różnorodnych odniesień intertekstualnych (świadomych lub nie), wykraczających najczęściej poza inspiracje wywodzące się z rodzimej kultury czy języka ojczystego – zwłaszcza w czasie intensywnej globalizacji literatury. Pod tym względem Robinsonowie języka niemieckiego nie muszą być wyłącznie produktami kultur niemieckojęzycznych.

| Bibliografia

- Baßler, Moritz. „Interpretation und Gattung“. *Handbuch Gattungstheorie*. Red. R. Zymner. Stuttgart/Weimar: J.B. Metzler, 2010. S. 54-56.
- Defoe, Daniel. *Przypadki Robinsona Kruzoa*. Opr. W.L. Anczyc. Gdańsk: Tower Press, 2000 [wydanie pierwsze 1868].
- Defoe, Daniel. *Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki*. Przeł. Franciszek Mirandola. Warszawa: Instytut Wydawniczy „Zdrój”, 1924 [wersja cyfrowa udostępniona na stronie: <<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/robinson-crusoe/>>. Web. 30.09.2019].
- Defoe, Daniel. *Robinson Crusoe*. London: Joseph Mawman, 1815.
- Graziadei, Daniel. „Nissopoiesis: Wie Robinsone ihre Inseln erzählen“. *Handbuch Literatur & Raum*. Red. J. Dünne, A. Mahler. Berlin/Boston: Walter de Gruyter, 2015. S. 421-430.
- Jasnowski, Paweł. „Depresja i neoliberalny kapitalizm. Kilka uwag na marginesie Koali Lukasa Bärfussa”. *Teksty Drugie* 3 (2019). S. 283-304.
- Krämer, Lisa. *Das Motiv der Einsamkeit in den „Jonas-Romanen“ von Thomas Glavinic*. Bamberg: University of Bamberg Press, 2015.
- Lehr, Thomas. 42. München: dtv, 2017.
- Masłowski, Damian. „L'analyse hypertextuelle de *L'Empreinte à Crusoe* de Patrick Chamoiseau”. *Svět literatury – Časopis pro novodobé literatury. Special Issue: Le monde de la littérature* (2015). S. 157-166.
- Otto, Wolf Dieter. „»Insularisches Denken« und das Problem der Kulturbegegnung. Eine xenologische Skizze“. *Aus Politik und Zeitgeschichte (Inseln)* 32-33 (2018). S. 35-40.
- Plummer, Patricia. „Robinsonade“. *Metzler Lexikon Literatur. Begriffe und Definitionen*. Red. D. Burdorf, Ch. Fasbender, B. Moenninghoff. Stuttgart/Weimar: J.B. Metzler, 2007. S. 656.
- Schalansky, Judith. *Atlas wysp odległych. Pięćdziesiąt wysp, na których nigdy nie byłam i nigdy nie będę*. Przeł. Tomasz Ososiński. Warszawa: Dwie Siostry, 2013.
- Seiler, Lutz. *Kruso*. Przeł. Dorota Stroińska. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2017.
- Stuhlfauth, Mara. *Moderne Robinsonaden. Eine gattungstypologische Untersuchung am Beispiel von Marlen Haushofers Die Wand und Thomas Glavinics Die Arbeit der Nacht*. Würzburg: Ergon, 2011.
- Tommek, Heribert. „Wendejahr 1995 – Einführung“. *Wendejahr 1995. Transformationen der deutschsprachigen Literatur*. Red. H. Tommek, M. Galli, A. Geisenhanslüke. Berlin/Boston: Walter de Gruyter, 2015. S. 1-7.

Ullrich, Heiko. „Lutz Seilers *Kruso* – soziale Utopie, pastoraler Feuilletonroman und pikareske Robinsonade“. *Alman Dili ve Edebiyatı Dergisi – Studien zur deutschen Sprache und Literatur* 2 (2015). S. 47-58.

Zollitsch, Jan-Martin. „Guam als Archipel? Einführung in die Island Studies“. *Aus Politik und Zeitgeschichte (Inseln)* 32-33 (2018). S. 41-46.

| Abstrakt

RAFAŁ POKRYWKA

Współczesne robinsonady w literaturze niemieckojęzycznej

Niemal natychmiast po opublikowaniu *Robinsona Crusoe* robinsonada stała się częścią tradycji literatury niemieckojęzycznej. Także powieść współczesna odwołuje się do gatunku lub charakterystycznych motywów samotnika w hermetycznym (najczęściej wyspiarskim) środowisku bądź małej grupy w anormalnych warunkach społecznych. W artykule przedstawione zostały trzy warianty robinsonady: (1) narracje historyczno-polityczne, krytycznie odnoszące się do przeszłości lub do polityki współczesnej, przede wszystkim na gruncie postkolonialnym; (2) narracje postapokaliptyczne, opowiadające o współczesnych Robinsonach po katastrofie, w świecie przyszłości lub w kosmosie; (3) narracje miłosne, w których wyspa stanowi miejsce zejścia się kochanków, miejsce utopijnej izolacji i samotności we dwoje.

Słowa kluczowe: robinsonada, powieść współczesna, literatura niemieckojęzyczna

| Abstract

RAFAŁ POKRYWKA

Contemporary Robinsonades in German Literature

Following the publication of *Robinson Crusoe*, the Robinsonade genre became part of German literature tradition almost immediately. The contemporary novel in German language refers to the genre or to its characteristic motifs such as eremite in a hermetic (mainly insular) environment or a small group in abnormal social conditions. In the paper three variants of a modern Robinsonade are presented: (1) historical and political narrations that refer to past or contemporary politics critically, predominantly on the basis of postcolonial discourse;

(2) postapocalyptic narrations that depict modern Robinsons after a catastrophe, in a future world or in outer space; (3) love stories where an island becomes a place of emotional relationship, utopian isolation and solitude of two lovers.

Keywords: Robinsonade, contemporary novel, German literature

| Nota o autorze

Rafał Pokrywka – adiunkt w Katedrze Literatury Powszechnej i Komparatystyki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, redaktor tomu *Der Liebesroman im 21. Jahrhundert* (2017), autor monografii *Współczesna powieść niemieckojęzyczna* (2018).

E-mail: rafalpok@o2.pl

